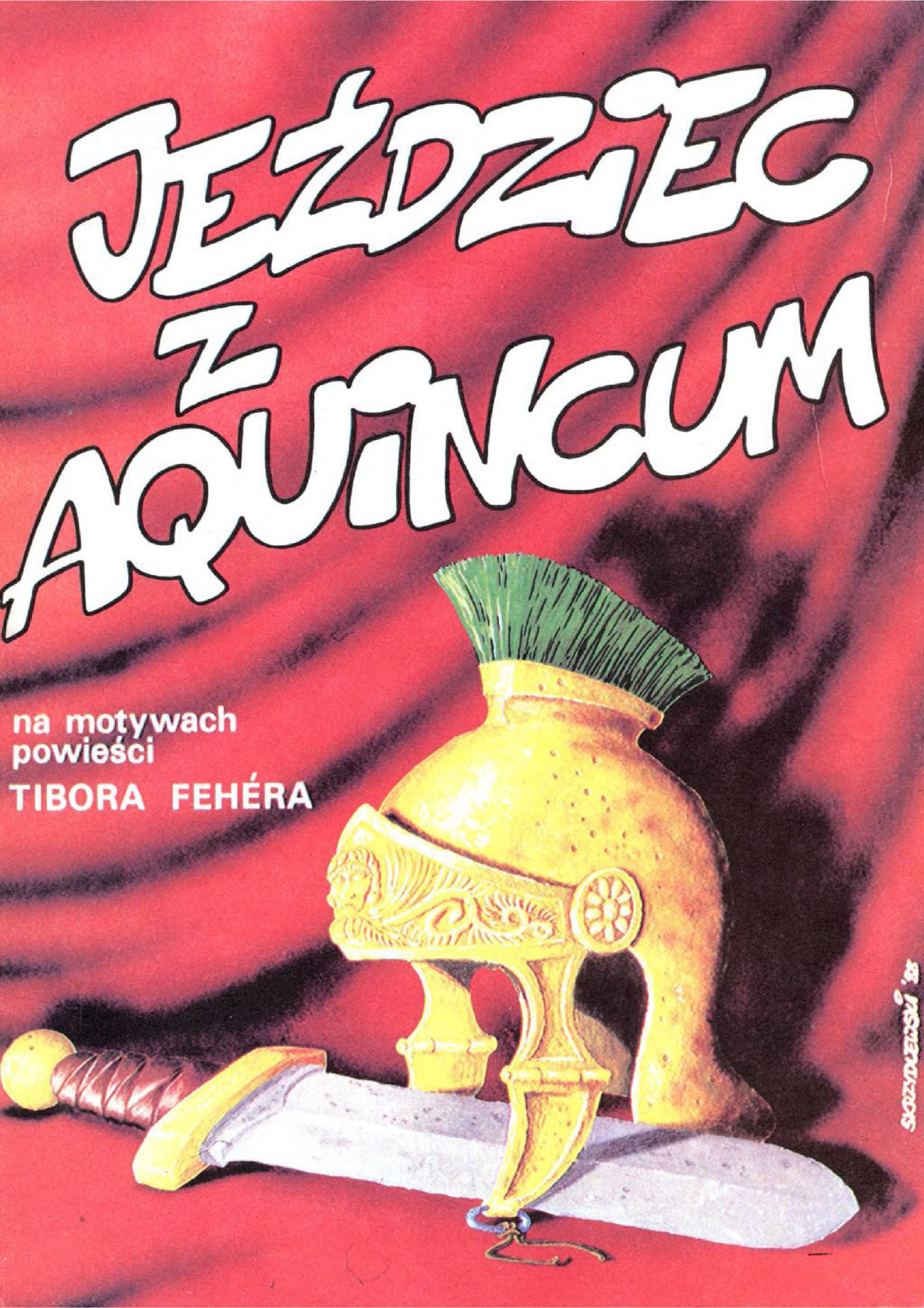
JEŹDZIEC
Z
AQUINCUM
na motywach
powieści
TIBORA FEHÉRA

Scenariusz na motywach
powieści Tibora Fehera:
TIBOR CS. HORWÁTH

Rysunki:
ERNÖ ZORAD

Projekt okładki:
JACEK SKRZYDLEWSKI

Tłumaczenie z węgierskiego:
HALINA RUTKOWSKA

Redaktor:
HELENA URŁAUB

Redaktor techniczny:
JOLANTA SOCHA

© Copyright by Tibor Cs. Horváth and Ernö Zorad

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA
RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"
WARSZAWA 1990

Wydanie I. Nakład 149.740+260 egz.
Objętość: ark. wyd. 5,09; ark. druk. 4,25
Druk i oprawa: Zakłady Graficzne w Pile,
ul. Okrzei 5
Nr prod. I. 1-1962/86. Zam. 1072/89. A-108

ISBN 83-03-03110-4

POBRANO Z CHOMIKUJ.PL/FRANEK998

Z ZAMYŚLENIA WYRWAŁ GO DŹWIĘK ROGU. LEGIONISTA MIAŁ LEPSZY WZROK, NIŻ STARY JAZYG MÓGŁ SĄDZIĆ.
7.
WIEŻE STRAŻNICZE ROZBŁYSŁY POCHODNIAMI. SZCZĘK BRONI I TUPOT NÓG DOWODZIŁ, ŻE STRAŻNICY LIMESU GOTOWI BYLI DO ODPARCIA NIEBEZPIECZEŃSTWA.
CO TERAZ?
SAM PODEJDĘ DO BRAMY, BANADASUSIE.
DOWÓDCA CASTELLUM OBSERWOWAŁ ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ POSTAĆ.
CZEGO CHCE TEN STARY WILK?
STARY ŻOŁNIERZ I TŁUMACZ PUPILIUSZ USPOKAJAŁ GO...
MOŻE POTRZEBUJE POMOCY. TRZYMA W RĘKU GAŁĄZKĘ, TO ZNAK POKOJOWEJ MISJI. A POZA TYM MA ZALEDWIE 12 LUDZI...
„WPUŚCIĆ GO!" -ZABRZMIAŁ ROZKAZ.
11
SPRAWDZIMY, CZY NIE UKRYWASZ BRONI!
INNYM RAZEM UZURIASZ RZUCIŁBY SIĘ ŚMIAŁKOWI DO GARDŁA, ALE DLA JORIASZA MÓGŁ ŚCIERPIEĆ WSZYSTKO.
WIEDZIAŁ, ŻE JEŚLI CHCE MÓWIĆ Z RZYMSKIM DOWÓDCĄ, MUSI PAŚĆ PRZED NIM NA KOLANA. GOTÓW BYŁ I NA TO UPOKORZENIE.
WSTAŃ I MÓW!

PAŁAC RZYMSKIEGO NAMIESTNIKA W AQUINCUM STANOWIŁ REZYDENCJĘ GODNĄ WŁADCY PROWINCJI VALERIA.
PROSZĘ O POSŁUCHANIE. MAM WAŻNĄ WIADOMOŚĆ.
DUX JEST W ŁAŹNI.
NAMIESTNIK SPOŻYWAŁ ŚNIADANIE W TOWARZYSTWIE PRZYBYŁEGO Z RZYMU PRZYJACIELA.
TO PRAWDA. NIEZBADANE SĄ WYROKI BOGÓW, ZARÓWNO JUPITERA JAK I CHRYSTUSA.
FAUSTINUS ZAKOŃCZYŁ SWÓJ WYWÓD, GDY DOSZEDŁ ICH ODGŁOS ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ KROKÓW.
CO SIĘ STAŁO, TRYBUNIE?
JAZYGOWIE PRZYWIEŹLI SWEGO KSIĘCIA JORIASZA, PROSZĄC O OCHRONĘ. POWIEDZIAŁEM, ŻE...
DUX VALERIAE ZADECYDUJE O WASZYM LOSIE. MOŻECIE ZATRZYMAĆ BROŃ!
18.
WCHODZĄ DO MIASTA PRZEZ MOST PÓŁNOCNY.
SŁUSZNIE POSTĄPIŁEŚ, AELIANUSIE. PRZYJMĘ ICH BEZZWŁOCZNIE.
JEŚLI JAZYGOWIE WALCZĄ MIĘDZY SOBĄ, JEST TO KORZYSTNE DLA IMPERIUM.

MÓW! BĘDĘ TŁUMACZYĆ TWE SŁOWA.
NAJAZD GOTÓW PODZIELIŁ MÓJ LUD. CZĘŚĆ DOSTAŁA SIĘ POD PANOWANIE WIELKIEGO CESARZA KONSTANTYNA. DRUGA PRZYŁĄCZYŁA SIĘ DO WANDALSKICH WIKTOFALÓW.
POD WODZĄ KRÓLA ZANTIKUSA I JEGO ŻONY AGILIMUNDY, OSIEDLIŚMY POMIĘDZY RZEKAMI DANUBIUS I TISIUS. DRUGI WÓDZ PLEMIENNY ZIZAIS ODŁĄCZYŁ OD WIKTOFALÓW I PEWNEJ NOCY...
BIJ! ZABIJ! GDZIE NAMIOT ZANTIKUSA?! NIKT NIE MOŻE UJŚĆ Z ŻYCIEM!
22.
GIŃ, ZANTIKUSIE!
PRZEKLĘCI!
CO Z CHŁOPCEM? NIE MA GO, PANIE!
OSŁY! ODNALEŚĆ TEGO BĘKARTA! I ZABIĆ!
ZNALAZŁEM GO POD JEDNYM Z WOZÓW. TO OSTATNIA GAŁĄŹ KSIĄŻĘCEGO DRZEWA, PANIE, NIE POZWÓL MU ZGINĄĆ!

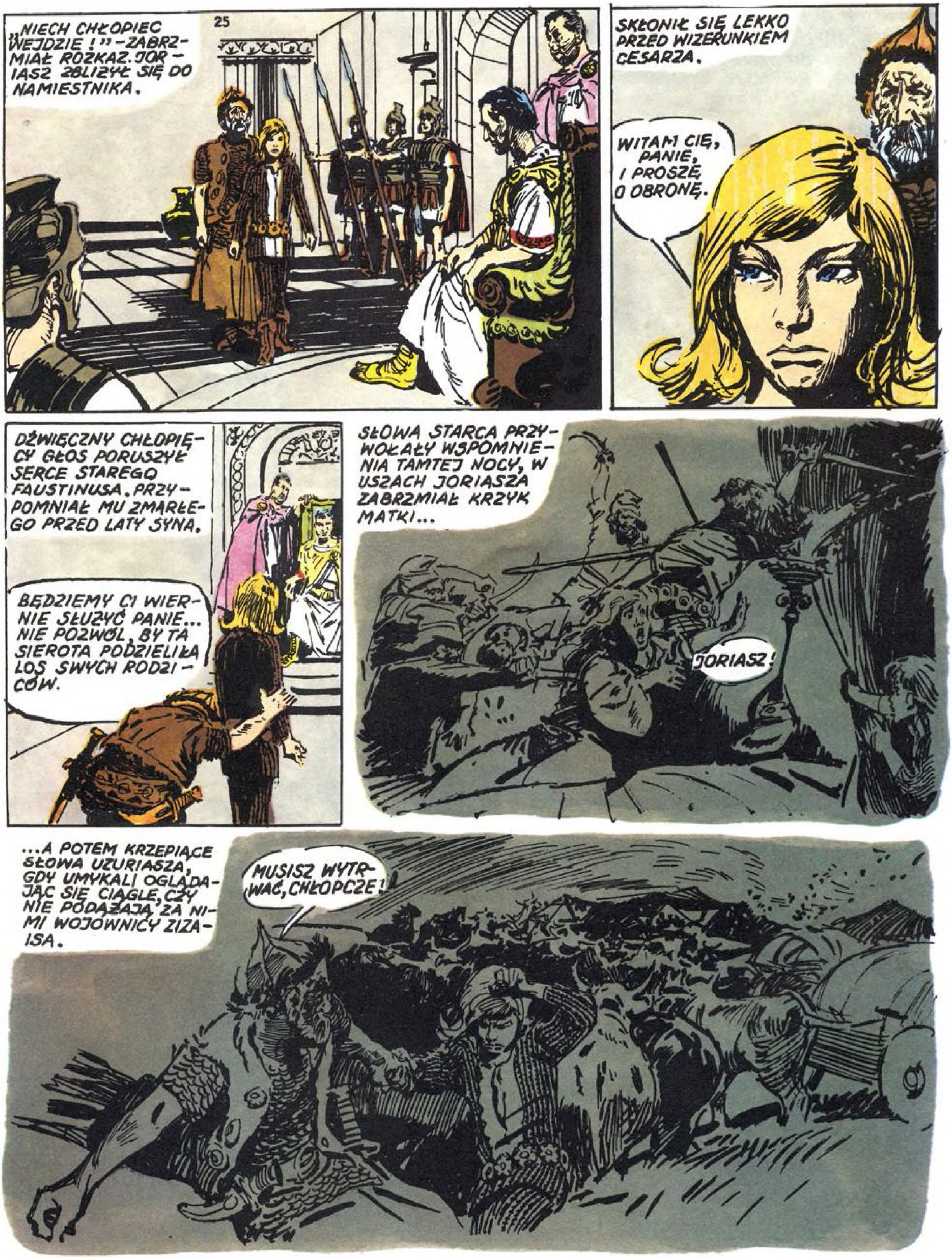
„NIECH CHŁOPIEC WEJDZIE !” –ZABRZMIAŁ ROZKAZ. JORIASZ ZBLIŻYŁ SIĘ DO NAMIESTNIKA.
25
SKŁONIŁ SIĘ LEKKO PRZED WIZERUNKIEM CESARZA.
WITAM CIĘ, PANIE, I PROSZĘ O OBRONĘ.
DŹWIĘCZNY CHŁOPIĘCY GŁOS PORUSZYŁ SERCE STAREGO FAUSTINUSA. PRZYPOMNIAŁ MU ZMARŁEGO PRZED LATY SYNA.
BĘDZIEMY CI WIERNIE SŁUŻYĆ PANIE... NIE POZWÓL, BY TA SIEROTA PODZIELIŁA LOS SWYCH RODZICÓW.
SŁOWA STARCA PRZYWOŁAŁY WSPOMNIENIA TAMTEJ NOCY, W USZACH JORIASZA ZABRZMIAŁ KRZYK MATKI...
JORIASZ!
...A POTEM KRZEPIĄCE SŁOWA UZURIASZA, GDY UMYKALI OGLĄDAJĄC SIĘ CIĄGLE, CZY NIE PODĄŻAJĄ ZA NIMI WOJOWNICY ZIZAISA.
MUSISZ WYTRWAĆ, CHŁOPCZE!

WKRÓTCE DOŁĄCZYŁ DO NICH BANADASUS Z WIERNYMI WOJOWNIKAMI. WTEDY JORIASZ PO RAZ PIERWSZY USŁYSZAŁ TĘ NAZWĘ.
...AQUINCUM! TAM MUSIMY GO ZAWIEŹĆ.
31.
WYTRWAJ, CHŁOPCZE. GDY DOROŚNIESZ – POMŚCISZ ŚMIERĆ OJCA I MATKI...
... I ZNÓW PUŚCILI SIĘ KU BRZEGOM DANUBIUSA.
W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO DOMINUSA PRZYJMUJEMY WAS. SYN ZABITEGO KRÓLA ZAMIESZKA W MOIM DOMU. TY, UZURIASZU, STANIESZ NA CZELE ODDZIAŁU STRAŻY, ZŁOŻONEGO Z JAZYGÓW.
WIDOK WYCZERPANEGO CHŁOPCA WZBUDZIŁ OJCOWSKIE UCZUCIA TAKŻE W ANATOLIUSZU.
ZAMIESZKASZ W PAŁACU... MUSISZ WYPOCZĄĆ, JORIASZU.
NA KORYTARZU...
BRACIA, OCALILIŚMY JORIASZA.
TAK, OCALILIŚMY... DLA RZYMU!

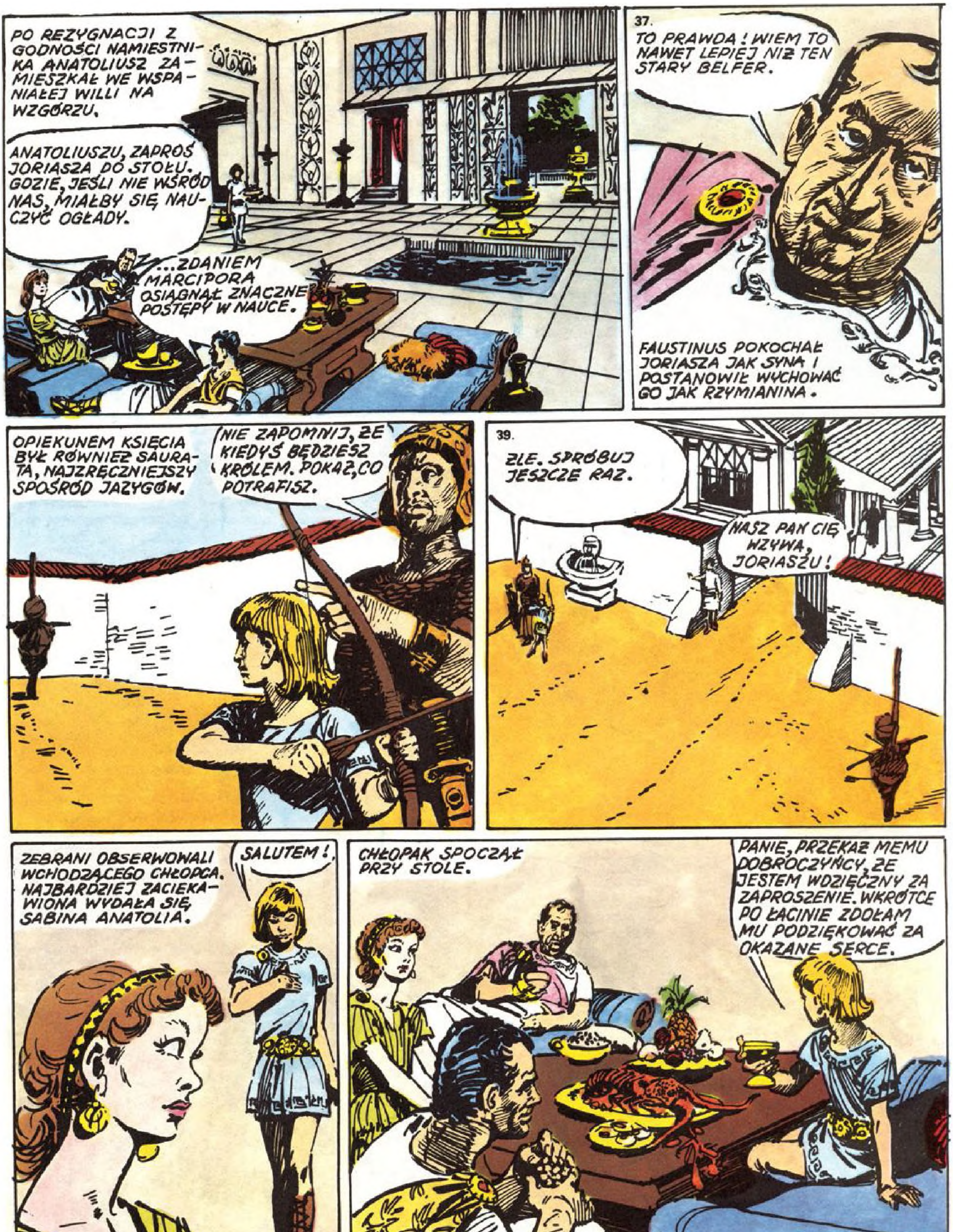
PO REZYGNACJI Z GODNOŚCI NAMIESTNIKA ANATOLIUSZ ZAMIESZKAŁ WE WSPANIAŁEJ WILLI NA WZGÓRZU.
ANATOLIUSZU, ZAPROŚ JORIASZA DO STOŁU. GDZIE, JEŚLI NIE WŚRÓD NAS, MIAŁBY SIĘ NAUCZYĆ OGŁADY.
...ZDANIEM MARCIPORA OSIĄGNĄŁ ZNACZNE POSTĘPY W NAUCE.
37.
TO PRAWDA! WIEM TO NAWET LEPIEJ NIŻ TEN STARY BELFER.
FAUSTINUS POKOCHAŁ JORIASZA JAK SYNA I POSTANOWIŁ WYCHOWAĆ GO JAK RZYMIANINA.
OPIEKUNEM KSIĘCIA BYŁ RÓWNIEŻ SAURATA, NAJZRĘCZNIEJSZY SPOŚRÓD JAZYGÓW.
NIE ZAPOMNIJ, ŻE KIEDYŚ BĘDZIESZ KRÓLEM. POKAŻ, CO POTRAFISZ.
39.
ŹLE. SPRÓBUJ JESZCZE RAZ.
NASZ PAN CIĘ WZYWA, JORIASZU!
ZEBRANI OBSERWOWALI WCHODZĄCEGO CHŁOPCA. NAJBARDZIEJ ZACIEKAWIONA WYDAŁA SIĘ SABINA ANATOLIA.
SALUTEM!
CHŁOPAK SPOCZĄŁ PRZY STOLE.
PANIE, PRZEKAŻ MEMU DOBROCZYŃCY, ŻE JESTEM WDZIĘCZNY ZA ZAPROSZENIE. WKRÓTCE PO ŁACINIE ZDOŁAM MU PODZIĘKOWAĆ ZA OKAZANE SERCE.

UZURIASZ I RESZTA JAZYGÓW ZADOWOLENI BYLI ZE SWEGO LOSU. CIESZYLI SIĘ, ŻE JORIASZ JEST BEZPIECZNY.
GDZIE SIĘ ZNÓW ZAPODZIAŁ BANADASUS?
JAK TO GDZIE? NIETRUDNO ZGADNĄĆ!
MŁODZIENIEC WOLNE CHWILE SPĘDZAŁ W SZYNKU STAREGO TEUTIO. JEGO SERCE ZNIEWOLIŁA WNUCZKA SZYNKARZA, PIĘKNA JANTUA.
BĘDZIESZ MOJĄ... ŻONĄ?
NAGLE ZANIEMÓWIŁ. WBIŁ WZROK W PRZYBYSZA.
POKÓJ W PANU, DLA WSZYSTKICH.
45.
CZYM MOGĘ SŁUŻYĆ, PANIE?
MOŻE ODROBINĘ PLACKA. SŁUGA BOŻY MUSI ZADOWOLIĆ SIĘ CZYMKOLWIEK.
BANADASUS GORĄCZKOWO SZUKAŁ W PAMIĘCI TEJ TWARZY, NAGLE GO OLŚNIŁO...
BYŁ W ŚWICIE ZIZASA, GDY TEN – POD POZORAMI PRZYJAŹNI – ODWIEDZIŁ KRÓLA ZANTIKUSA.
47.
RUSZYŁ DO WYJŚCIA...
ROZPOZNAŁ MNIE! A LEĆ, LEĆ, TY DURNIU!

PODAJE SIĘ ZA PROCULUSA, CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DUSZPASTERZA.
DLA PIENIĘDZY MĘTY Z AQUINCUM GOTOWE SĄ NA WSZYSTKO!
SZYBKO DO WILLI! -KRZYKNĄŁ UZURIASZ I JUŻ PO CHWILI...
LECZ NA PRÓŻNO STALI NA CZATACH DO ŚWITU. NAZAJUTRZ WIECZOREM...
JESTEŚMY, PANIE. RESZTA DOŁĄCZY PÓŹNIEJ.
RUSZAJMY WIĘC. PO DRODZE OMÓ-WIMY, CO I JAK.
ZAGADAM STRAŻNI-KA PRZY BRAMIE. WY ZAJMIECIE SIĘ RESZTĄ.
52
KIM JESTEŚ I CZEGO CHCESZ?
PRZYWIOZŁEM PANU ANATOLIU-SZOWI WIADO-MOŚĆ Z RZYMU.
STRAŻNIK PO CHWILI WAHANIA WYJĄŁ RÓG, BY DAĆ SYGNAŁ STRA-ŻOM WEWNĄTRZ DOMU...

WYDAŁ ZALEDWIE JEDEN DŹWIĘK.
PROCULUS ZAKLĄŁ CICHO, I...
NA TYŁY DOMU! SZYBKO!
ZDAWAŁO CI SIĘ.
NIE, WYRAŹNIE SŁYSZAŁEM SYGNAŁ STRAŻNIKA.
„JAZYG USŁYSZAŁ" -BURKNĄŁ NIEWOLNIK I WSKAZAŁ GŁOWĄ NA POKÓJ JORIASZA. SAURATA PIERWSZY SPOSTRZEGŁ CZAJĄCE SIĘ CIENIE.
UWAŻAJCIE!
OSTRZEŻENIE PRZYSZŁO ZA PÓŹNO...
POTĘŻNY JAZYG ZDĄŻYŁ POWALIĆ DWÓCH SKRYTOBÓJCÓW.
ZABIJ GO... SZCZENIAK BĘDZIE NASZ!

W DRZWIACH POJAWIŁ SIĘ JORIASZ...
WRÓG MIAŁ LICZEBNĄ PRZEWAGĘ.
PO CHWILI...
TRZYMAJCIE SIĘ, IDZIEMY!
CZUJNY UZURIASZ RÓWNIEŻ I TEGO DNIA ZASADZIŁ SIĘ NA TYŁACH WILLI.
WALKA ZOSTAŁA ZAKOŃCZONA.
NIE WIDZĘ TU PROCULUSA.
TO MOJA WINA. KTOŚ KRZYKNĄŁ: „PROCULUS JEST TAM!", ODWRÓCIŁEM SIĘ I NIM SIĘ ZORIENTOWAŁEM, TAMTEN ZNIKNĄŁ W CIEMNOŚCIACH.

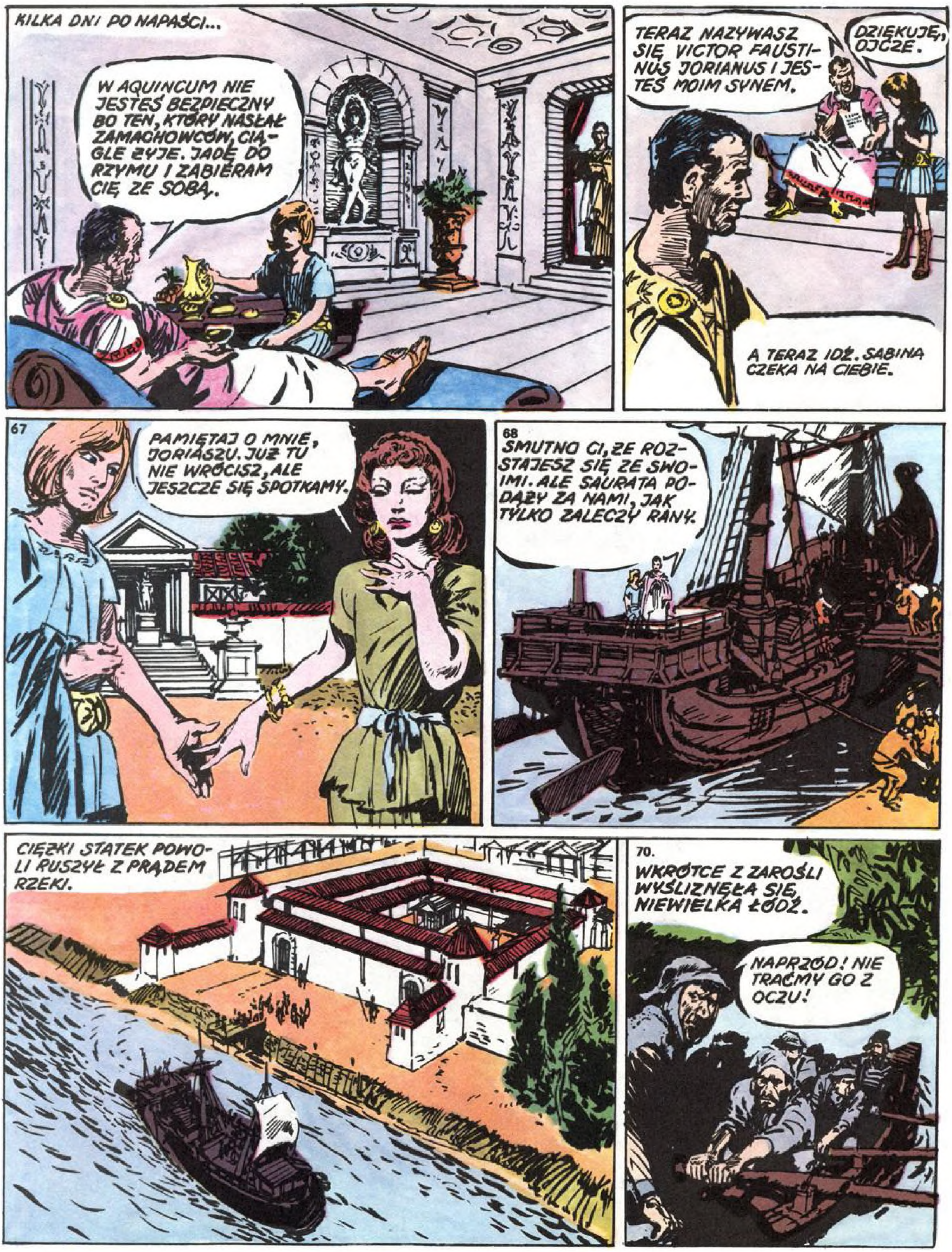
KILKA DNI PO NAPAŚCI...
W AQUINCUM NIE JESTEŚ BEZPIECZNY BO TEN, KTÓRY NASŁAŁ ZAMACHOWCÓW, CIĄGLE ŻYJE. JADĘ DO RZYMU I ZABIERAM CIĘ ZE SOBĄ.
TERAZ NAZYWASZ SIĘ VICTOR FAUSTINUS JORIANUS I JESTEŚ MOIM SYNEM.
DZIĘKUJĘ, OJCZE.
A TERAZ IDŹ. SABINA CZEKA NA CIEBIE.
67
PAMIĘTAJ O MNIE, JORIASZU. JUŻ TU NIE WRÓCISZ, ALE JESZCZE SIĘ SPOTKAMY.
68
SMUTNO CI, ŻE ROZSTAJESZ SIĘ ZE SWOIMI. ALE SAURATA PODĄŻY ZA NAMI, JAK TYLKO ZALECZY RANY.
CIĘŻKI STATEK POWOLI RUSZYŁ Z PRĄDEM RZEKI.
70.
WKRÓTCE Z ZAROŚLI WYŚLIZNĘŁA SIĘ NIEWIELKA ŁÓDŹ.
NAPRZÓD! NIE TRAĆMY GO Z OCZU!

PRZED NAMI INTERCISA, PANIE. POZWÓL NAM ZAWINĄĆ TU NA JEDEN DZIEŃ.
DOBRZE. ZAWIJAJ, ATAVILUSIE.
72.
ZNAJDZIEMY KWATERĘ DLA CIEBIE, PANIE, I TWEGO SYNA. W MIEŚCIE ŻYJĄ, GŁÓWNIE SYRYJCZYCY.
73
WOLICIE SIĘ ZATRZYMAĆ U CHRZEŚCIJANINA CZY U SYRYJCZYKA?
TAM, GDZIE BĘDZIEMY MILE WIDZIANI.
74.
MÓJ DOM JEST TWOIM DOMEM!
BĄDŹ POZDROWIONY, SALUMASIE!
VICTOR BYŁ OLŚNIONY WSCHODNIM PRZEPYCHEM KUPIECKIEGO DOMU. A KIEDY KOLACJA DOBIEGAŁA KOŃCA...
POZWÓL, FAUSTINUSIE, BY NA TWĄ CZEŚĆ ZATAŃCZYŁA ABIA.
SPRAWISZ NAM TYM RADOŚĆ, SALUMASIE.

VICTOR ŚLEDZIŁ SZYBKIE RUCHY TANCERKI.
FILOZOF Z PEWNYM NIEPOKOJEM OBSERWOWAŁ SWEGO WYCHOWANKA.
„A TERAZ POZNAJCIE TĘ, KTÓRA ROZJAŚNIA ZMIERZCH MEGO ŻYCIA, SIRĘ" – POWIEDZIAŁ KUPIEC. DO SALI WESZŁA CZARUJĄCA DZIEWCZYNA.
NIGDY JESZCZE NIE WIDZIAŁEM ZŁOTOWŁOSEGO RZYMIANINA.
VICTOR JORIANUS NIE JEST PRAWDZIWYM RZYMIANINEM. JEGO OJCEM BYŁ KRÓL JAZYGÓW.
JESTEŚ KRÓLEWICZEM? POWIEDZ, KIEDY POWRÓCISZ, BY WŁADAĆ SWOIM KRAJEM?
NIGDY, SIRO... ZABILI MI OJCA I MATKĘ, A KRAJ ZAGARNĘLI.
80.
OCZY SIRY ZASZKLIŁY SIĘ ŁZAMI... NAGLE ROZLEGŁ SIĘ ŚWIST... I JĘK BÓLU...
VICTOR!
ŁAPAĆ GO!
ZANIM RUSZYŁA POGOŃ, PROCULUS BYŁ JUŻ DALEKO.

82
RANA NIE JEST GROŹNA.
BĘDĘ GO PILNOWAĆ.
TAKA HAŃBA SPADŁA NA MÓJ DOM!
NIE CZYŃ SOBIE WYRZUTÓW, SALUMASIE. TO MY POWINNIŚMY BYĆ PRZEZORNIEJSI, TO JUŻ DRUGI ZAMACH.
PO WIELU DNIACH...
WEŹ TEN PIERŚCIEŃ I WSPOMNIJ CZASEM SIRĘ, KTÓRA ZAWSZE MYŚLAMI BĘDZIE PRZY TOBIE.
PRZYPROWADZIŁEM CIĘ NA WZGÓRZE JANICULUM, BYŚ W CAŁEJ OKAZAŁOŚCI ZOBACZYŁ NAJPIĘKNIEJSZE I NAJWIĘKSZE MIASTO ŚWIATA. RZYM JEST WIECZNY, CHOĆ PO ŚMIERCI WIELKIEGO KONSTANTYNA PRZESTAŁ BYĆ STOLICĄ IMPERIUM.
WZRUSZENIE ŚCISNĘŁO GARDŁO FAUSTINUSA PO ŚMIERCI SYNA PO OJCOWSKU POKOCHAŁ VICTORA. CHCIAŁ WYCHOWAĆ GO NA SZLACHETNEGO CZŁOWIEKA, DZIEDZICA POKAŹNEJ FORTUNY.
MINĘŁY DWA LATA. RZYM OBCHODZIŁ WIELKIE ŚWIĘTO: PIERWSZĄ WIZYTĘ CESARZA KONSTANCJUSZA II. PRZEZ MIASTO PRZECIĄGNĄŁ POCHÓD TRIUMFALNY. TŁUM WYBIEGŁ NA ULICĘ.

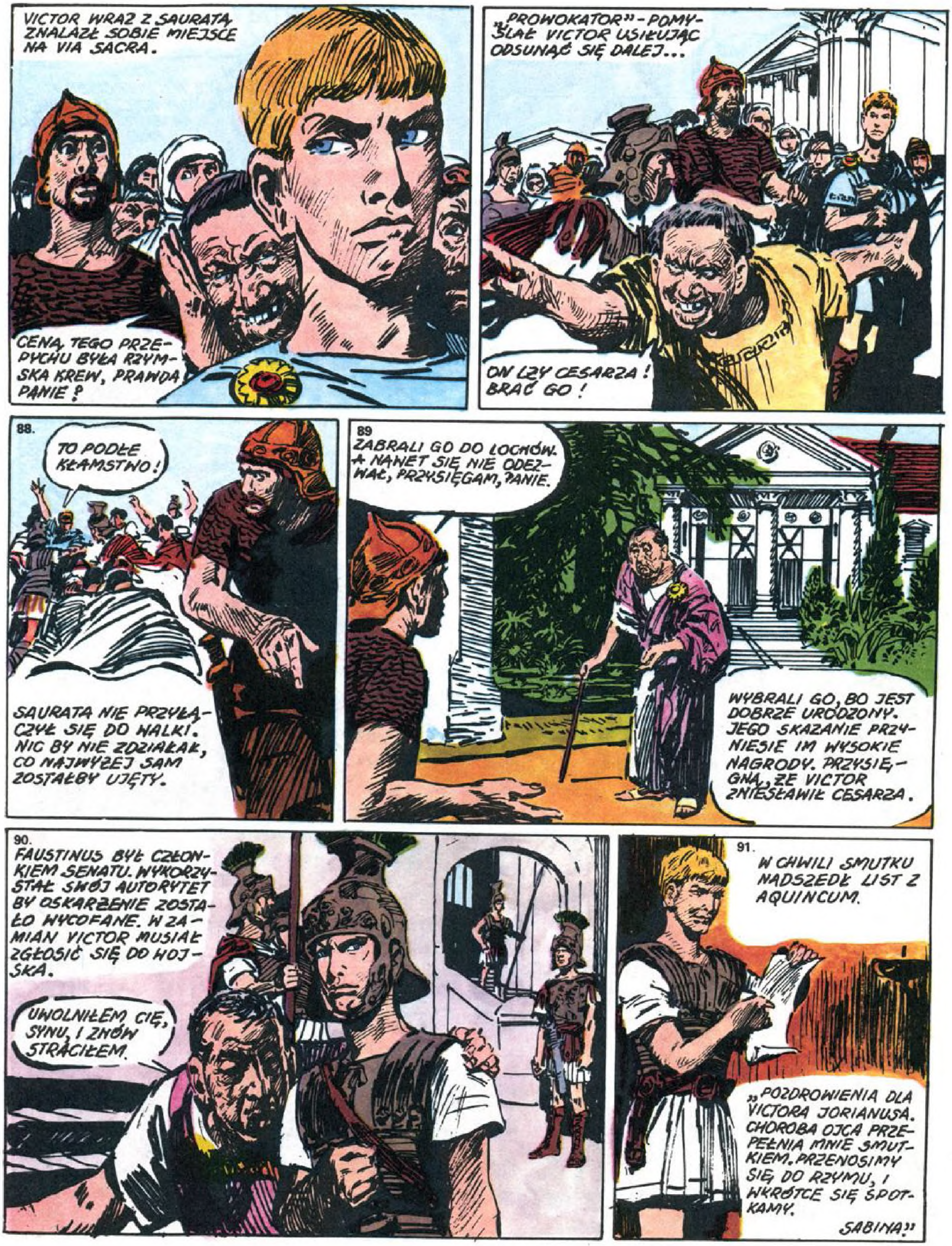

VICTOR WRAZ Z SAURATĄ ZNALAZŁ SOBIE MIEJSCE NA VIA SACRA.
CENĄ TEGO PRZE-PYCHU BYŁA RZYM-SKA KREW, PRAWDA PANIE ?
„PROWOKATOR" - POMY-ŚLAŁ VICTOR USIŁUJĄC ODSUNĄĆ SIĘ DALEJ...
ON LŻY CESARZA ! BRAĆ GO !
88.
TO PODŁE KŁAMSTWO !
SAURATA NIE PRZYŁĄ-CZYŁ SIĘ DO WALKI. NIC BY NIE ZDZIAŁAŁ, CO NAJWYŻEJ SAM ZOSTAŁBY UJĘTY.
89
ZABRALI GO DO LOCHÓW. A NAWET SIĘ NIE ODEZ-WAŁ, PRZYSIĘGAM, PANIE.
WYBRALI GO, BO JEST DOBRZE URODZONY. JEGO SKAZANIE PRZY-NIESIE IM WYSOKIE NAGRODY. PRZYSIĘ-GNĄ, ŻE VICTOR ZNIESŁAWIŁ CESARZA.
90.
FAUSTINUS BYŁ CZŁON-KIEM SENATU. WYKORZY-STAŁ SWÓJ AUTORYTET BY OSKARŻENIE ZOSTA-ŁO WYCOFANE. W ZA-MIAN VICTOR MUSIAŁ ZGŁOSIĆ SIĘ DO WOJ-SKA.
UWOLNIŁEM CIĘ, SYNU, I ZNÓW STRACIŁEM.
91.
W CHWILI SMUTKU NADSZEDŁ LIST Z AQUINCUM.
„POZDROWIENIA DLA VICTORA JORIANUSA. CHOROBA OJCA PRZE-PEŁNIA MNIE SMUT-KIEM. PRZENOSIMY SIĘ DO RZYMU, I WKRÓTCE SIĘ SPOT-KAMY.
SABINA"

92.
VICTOR, CHOĆ DZIEDZICZYŁ GODNOŚĆ SENATORA, ROZPOCZĄŁ KARIERĘ WOJSKOWĄ, JAKO ZWYKŁY ŻOŁNIERZ, W GWARDII PRETORIAŃSKIEJ. ZYSKAŁ UZNANIE JAKO ZNAKOMITY JEŹDZIEC, MISTRZ ŁUKU I LANCY.
SZYBKO ZDOBYŁ SZLIFY PODOFICERSKIE. TYMCZASEM DO RZYMU PRZYBYŁA SABINA. VICTOR PAMIĘTAŁ JĄ, JAKO PODLOTKA, TERAZ... CZAR JEJ SZAROZIELONYCH OCZU ZAWRÓCIŁ MU W GŁOWIE.
SAURATA SŁUŻYŁ U BOKU SWEGO PANA. ON JEDEN GIESZYŁ SIĘ, ŻE VICTOR ZOSTAŁ ŻOŁNIERZEM.
JAKO KRÓL JAZYGÓW DOBRZA SPOŻYTKUJESZ TĘ WIEDZĘ, PANIE.
NIE CHCĘ BYĆ KRÓLEM. JESTEM JUŻ RZYMIANINEM, NIE POTRAFIŁBYM ŻYĆ NA PUSZCIE.
UWAŻAŁ SIĘ ZA RZYMIANINA, ALE NIE LUBIŁ IGRZYSK. WALKI GLADIATORÓW UZNAŁ ZA BEZMYŚLNĄ JATKĘ, A ICH SAMYCH ZA NAJNIESZCZĘŚLIWSZYCH LUDZI NA ŚWIECIE.

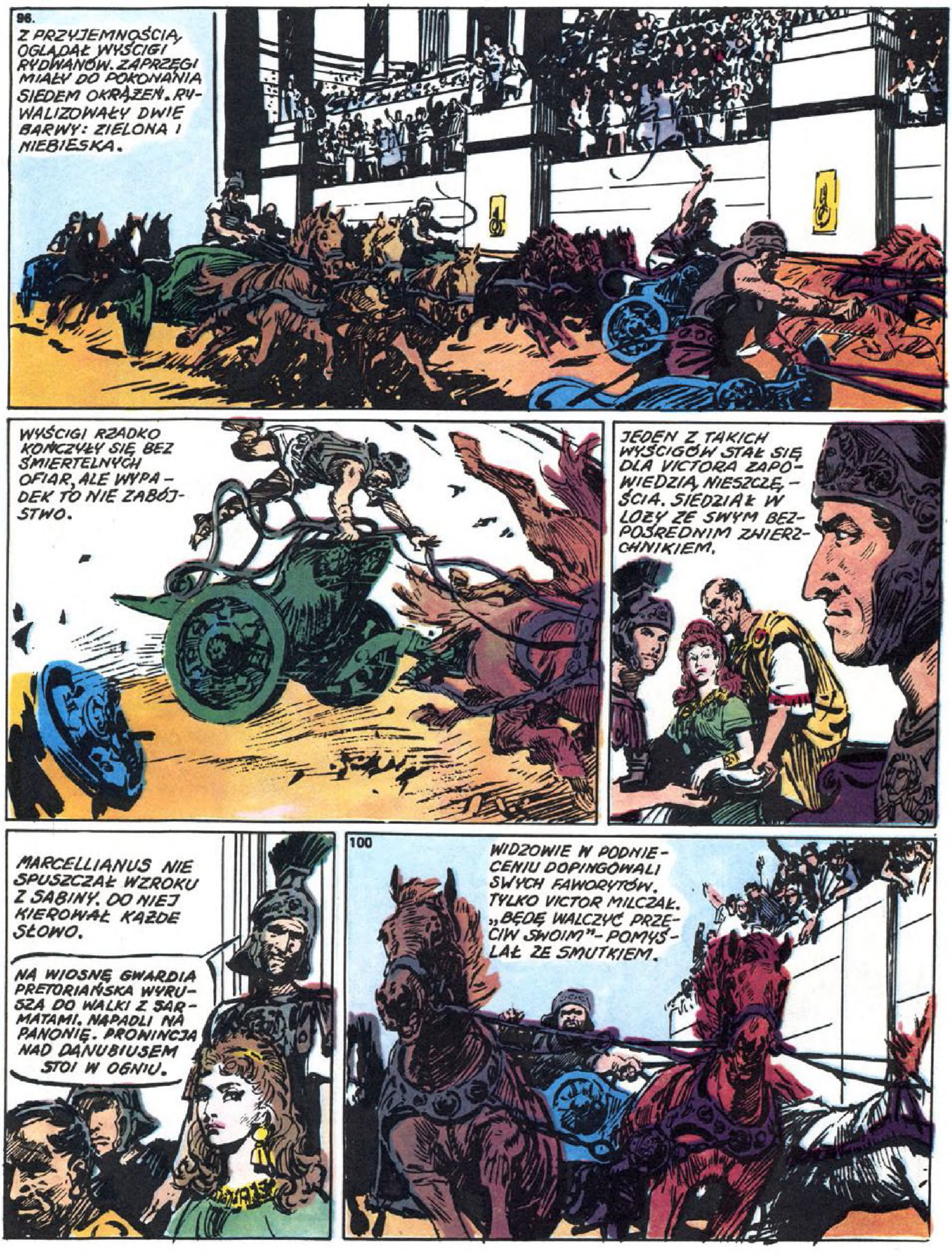
96.
Z PRZYJEMNOŚCIĄ OGLĄDAŁ WYŚCIGI RYDWANÓW. ZAPRZĘGI MIAŁY DO POKONANIA SIEDEM OKRĄŻEŃ. RYWALIZOWAŁY DWIE BARWY: ZIELONA I NIEBIESKA.
WYŚCIGI RZADKO KOŃCZYŁY SIĘ BEZ ŚMIERTELNYCH OFIAR, ALE WYPADEK TO NIE ZABÓJSTWO.
JEDEN Z TAKICH WYŚCIGÓW STAŁ SIĘ DLA VICTORA ZAPOWIEDZIĄ NIESZCZĘŚCIA. SIEDZIAŁ W LOŻY ZE SWYM BEZPOŚREDNIM ZWIERZCHNIKIEM.
MARCELLIANUS NIE SPUSZCZAŁ WZROKU Z SABINY. DO NIEJ KIEROWAŁ KAŻDE SŁOWO.
NA WIOSNĘ GWARDIA PRETORIAŃSKA WYRUSZA DO WALKI Z SARMATAMI. NAPADLI NA PANONIĘ. PROWINCJA NAD DANUBIUSEM STOI W OGNIU.
100
WIDZOWIE W PODNIECENIU DOPINGOWALI SWYCH FAWORYTÓW. TYLKO VICTOR MILCZAŁ. „BĘDĘ WALCZYĆ PRZECIW SWOIM” – POMYŚLAŁ ZE SMUTKIEM.

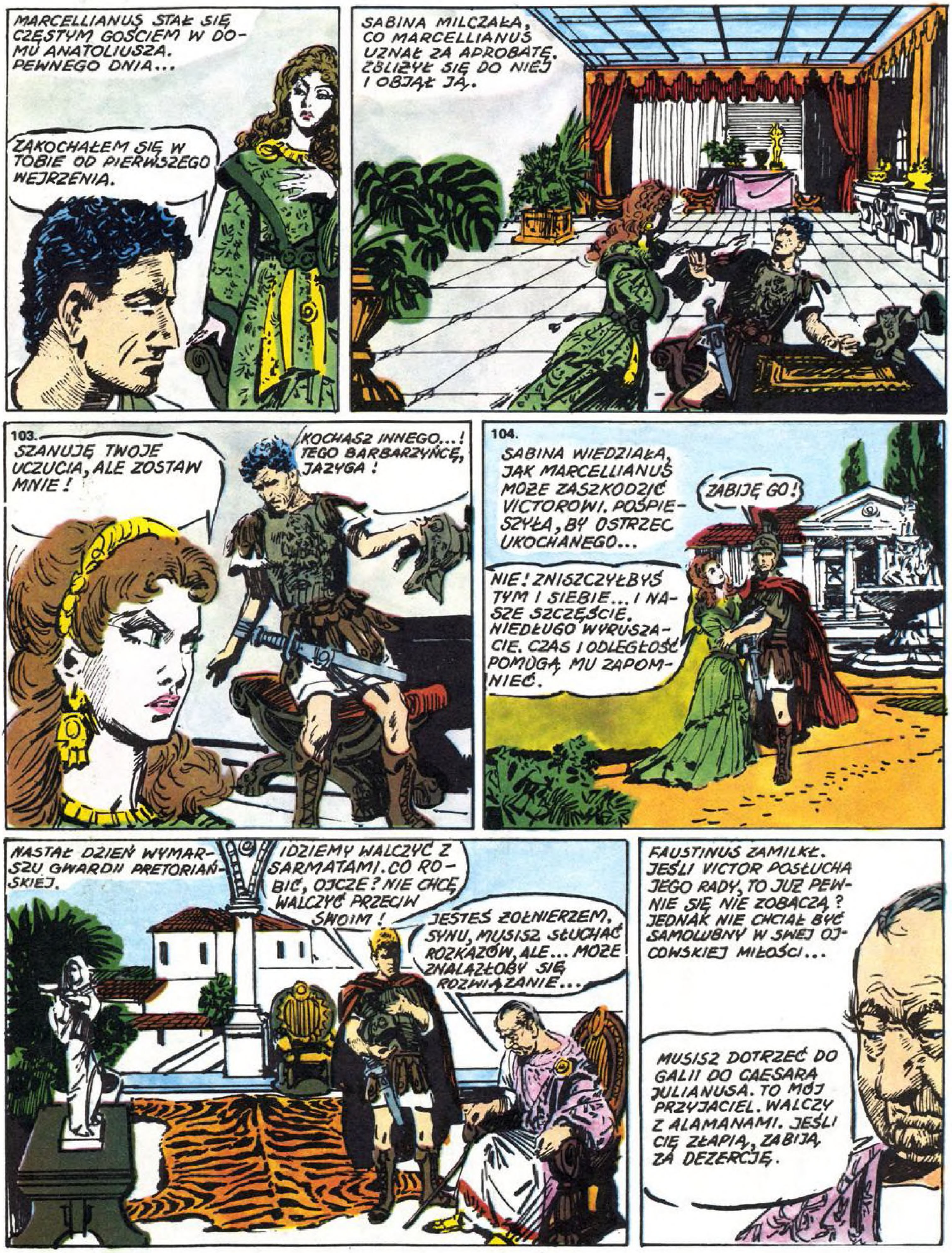
MARCELLIANUS STAŁ SIĘ CZĘSTYM GOŚCIEM W DOMU ANATOLIUSZA. PEWNEGO DNIA...
ZAKOCHAŁEM SIĘ W TOBIE OD PIERWSZEGO WEJRZENIA.
SABINA MILCZAŁA, CO MARCELLIANUS UZNAŁ ZA APROBATĘ. ZBLIŻYŁ SIĘ DO NIEJ I OBJĄŁ JĄ.
103.
SZANUJĘ TWOJE UCZUCIA, ALE ZOSTAW MNIE!
KOCHASZ INNEGO...! TEGO BARBARZYŃCĘ, JAZYGA!
104.
SABINA WIEDZIAŁA, JAK MARCELLIANUS MOŻE ZASZKODZIĆ VICTOROWI. POŚPIESZYŁA, BY OSTRZEC UKOCHANEGO...
ZABIJĘ GO!
NIE! ZNISZCZYŁBYŚ TYM I SIEBIE... I NASZE SZCZĘŚCIE. NIEDŁUGO WYRUSZACIE. CZAS I ODLEGŁOŚĆ POMOGĄ MU ZAPOMNIEĆ.
NASTAŁ DZIEŃ WYMARSZU GWARDII PRETORIAŃSKIEJ.
IDZIEMY WALCZYĆ Z SARMATAMI. CO ROBIĆ, OJCZE? NIE CHCĘ WALCZYĆ PRZECIW SWOIM!
JESTEŚ ŻOŁNIERZEM, SYNU, MUSISZ SŁUCHAĆ ROZKAZÓW, ALE... MOŻE ZNALAZŁOBY SIĘ ROZWIĄZANIE...
FAUSTINUS ZAMILKŁ. JEŚLI VICTOR POSŁUCHA JEGO RADY, TO JUŻ PEWNIE SIĘ NIE ZOBACZĄ? JEDNAK NIE CHCIAŁ BYĆ SAMOLUBNY W SWEJ OJCOWSKIEJ MIŁOŚCI...
MUSISZ DOTRZEĆ DO GALII DO CAESARA JULIANUSA. TO MÓJ PRZYJACIEL. WALCZY Z ALAMANAMI. JEŚLI CIĘ ZŁAPIĄ, ZABIJĄ ZA DEZERCJĘ.

DO PANONII – DŁUGA DROGA. NA NOC LEGIONIŚCI ZATRZYMYWALI SIĘ W OTOCZONYCH MUREM OBOZACH. VICTOR MUSIAŁ CZEKAĆ, AŻ ZOSTANIE WRAZ Z SAURATĄ WYSŁANY NA ZWIAD. GDYBY TYLKO MARCELLIANUS NIE ŚLEDZIŁ KAŻDEGO JEGO RUCHU...
TRAKTOWAŁ VICTORA JAK WROGA I POWIERZAŁ MU NIEWDZIĘCZNE ZADANIA. PEWNEGO DESZCZOWEGO PORANKA NAD RZEKĄ DRAVUS...
WEŹ KOGOŚ I JEDŹ POSZUKAĆ BRODU.
JEDNEGO NIE MÓGŁ VICTOR PRZEWIDZIEĆ. PARĘ DNI WCZEŚNIEJ MÓWIONO O NIM W GŁÓWNEJ KWATERZE CESARZA...
JAKO SYN SENATORA FAUSTINUSA ZDOBYŁ W RZYMIE WYKSZTAŁCENIE. JEST ZNAKOMITYM ŻOŁNIERZEM. MÓGŁBY BYĆ NASZYM NARZĘDZIEM W WALCE Z ZIZAISEM, PANIE.
SPROWADZIĆ GO NATYCHMIAST!
... I LEDWO WYRUSZYŁ Z SAURATĄ W DROGĘ, DO OBOZU WPADŁ KURIER.
VICTOR JORIANUS MA UDAĆ SIĘ ZE MNĄ. TO OSOBISTY ROZKAZ DOMINUSA.
POJECHAŁ NA ZWIAD, ALE NIE MÓGŁ ODJECHAĆ DALEKO.
VICTOR NICZEGO NIE PODEJRZEWAJĄC PODĄŻAŁ BRZEGIEM WEZBRANEJ RZEKI. DOPIERO TERAZ ZAMIERZAŁ WTAJEMNICZYĆ SAURATĘ.
GDY POKONAMY ZIZAISA, ZOSTANIESZ KRÓLEM, PANIE!
KTO UCZYNIŁBY MNIE KRÓLEM? CESARZ?.. ZRESZTĄ... POSTANOWIŁEM, ŻE...

SZCZĘŚCIEM ZBIEGÓW BYŁO TO, ŻE POJECHALI PROSTO KU PRZEPRAWIE.
GDZIE MOŻNA KUPIĆ COŚ DO JEDZENIA ?
JEST TAM ZAJAZD, KOŁO PRZYSTANI, PANIE.
GDY SIĘ POSILILI...
CO PISZESZ, PANIE ?
GLEJT... JESTEM CESARSKIM KURIEREM.
FAŁSZYWY DOKUMENT OPATRZONO PIECZĘCIĄ: ODCISKIEM SREBRNIKA Z WIZERUNKIEM CESARZA.
TERAZ MOŻEMY RUSZAĆ DALEJ.
WYSŁAŃCY, KTÓRZY RUSZYLI WZDŁUŻ RZEKI W PRZECIWNYM KIERUNKU, O ZMIERZCHU POWRÓCILI DO OBOZU.
...PRZYPUSZCZALNIE SZUKAJĄC BRODU UTONĘLI W WEZBRANYCH WODACH RZEKI.
KILKA DNI PÓŹNIEJ DOTARLI DO CASTELLUM INTERCISA, GDZIE SPREPAROWANY GLEJT WYTRZYMAŁ PIERWSZĄ PRÓBĘ.
UCZYŃ MI ZASZCZYT PANIE I ZATRZYMAJ SIĘ W MOIM DOMU.
WYBACZ, PANIE, ALE MIESZKA TU STARY PRZYJACIEL MEGO OJCA, MUSZĘ GO ODWIEDZIĆ.
LEDWO STARY SŁUGA POCZŁAPAŁ, BY ZAANONSOWAĆ GOŚCIA, VICTOR USŁYSZAŁ OKRZYK: „ZŁOTOWŁOSY KRÓLEWICZ!”...
SIRA ! TO TY ? NIE ZAPOMNIAŁAŚ MNIE ?
CIEBIE, ZŁOTOWŁOSY KRÓLEWICZU ?

OCZY DZIEWCZYNY ZASZŁY ŁZAMI...
CZEKAŁAM NA CIEBIE! TERAZ JUŻ CIĘ STĄD NIE WYPUSZCZĘ.
JUTRO RUSZAM DALEJ. GDZIE TWÓJ OJCIEC?
SALUMAS W OSŁUPIENIU SŁUCHAŁ RELACJI VICTORA.
TO ZUCHWAŁE PRZEDSIĘWZIĘCIE. OBYŚ NIE POPADŁ W TARAPATY! DAM CI PRZEWODNIKA.
120
KOCHASZ INNĄ, WIEM. ALE JA I TAK BĘDĘ NA CIEBIE CZEKAĆ. KIEDYŚ DO MNIE WRÓCISZ.
NAZAJUTRZ O ŚWICIE...
BĘDĘ NA CIEBIE CZEKAĆ, ZŁOTOWŁOSY KRÓLEWICZU!
122.
MARCELLIANUS POWRÓCIŁ DO RZYMU. OPOWIEDZIAŁ SABINIE, CO SIĘ WYDARZYŁO NAD RZEKĄ DRAVUS. WYSŁUCHAŁA GO SPOKOJNIE.
NIKT NIE WIDZIAŁ GO MARTWEGO, A WIĘC ŻYJE.
TYM GORZEJ DLA NIEGO. ZDEZERTEROWAŁ... A WIĘC UMARŁ, NAWET JEŚLI ŻYJE.
123.
NABRAŁ PODEJRZEŃ, ŻE SABINA WIE O VICTORZE COŚ, CZEGO ON NIE WIE. POSPIESZYŁ PO RADĘ DO PREFEKTA TERTULLUSA.
MASZ RACJĘ! JEŚLI ONA WIE, TO WIE I OJCIEC. JEST WSPÓLNIKIEM DEZERTERA! TO SPRAWA POLITYCZNA! CESARZ STOCZYŁ CIĘŻKIE BOJE, NIE MOGĄC UCZYNIĆ Z VICTORA KRÓLA JAZYGÓW. WINĘ ZA TO PONOSI TAKŻE ANATOLIUSZ. DO WYJAŚNIENIA SPRAWY JEGO MIEJSCE JEST W LOCHU.
ANATOLIUSZ JEST CIĘŻKO CHORY. NIE WYTRZYMA ŚLEDZTWA. WSTAWIĘ SIĘ ZA NIM... I UWOLNIĘ GO... JEŚLI SABINA ZOSTANIE MOJĄ ŻONĄ.

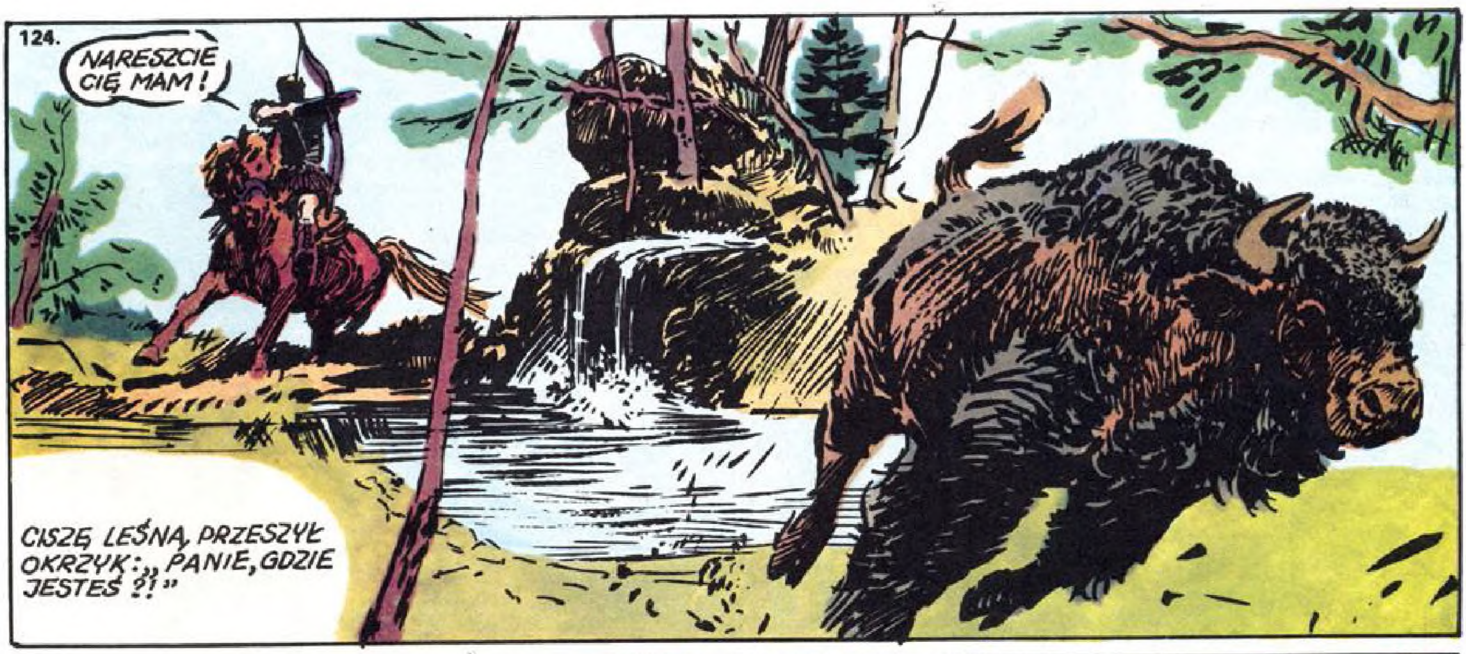
124.
NARESZCIE CIĘ MAM!
CISZĘ LEŚNĄ PRZESZYŁ OKRZYK: „PANIE, GDZIE JESTEŚ?!”

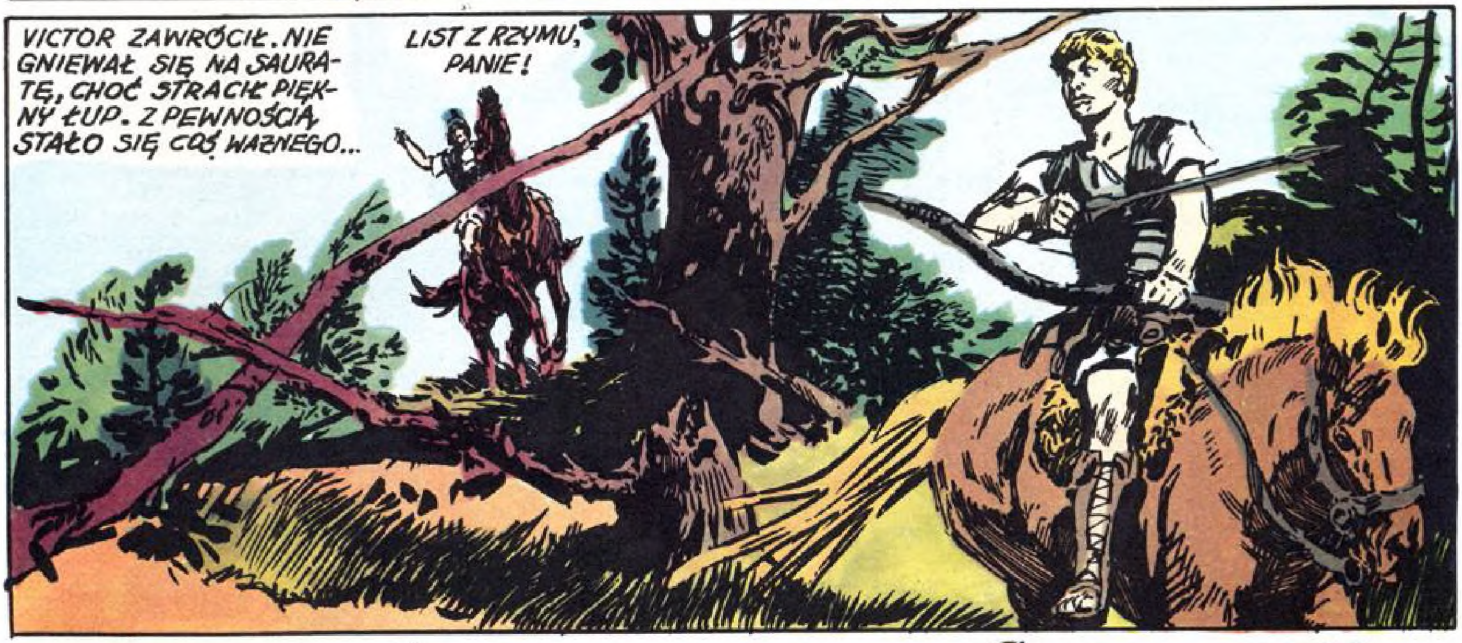
VICTOR ZAWRÓCIŁ. NIE GNIEWAŁ SIĘ NA SAURATĘ, CHOĆ STRACIŁ PIĘKNY ŁUP. Z PEWNOŚCIĄ STAŁO SIĘ COŚ WAŻNEGO...
LIST Z RZYMU, PANIE!

OSTATNIĄ WIADOMOŚĆ OD SABINY OTRZYMAŁ KILKA MIESIĘCY TEMU. W TYM CZASIE WIELE OSIĄGNĄŁ. DOTARŁ DO GALII. ODZNACZYŁ SIĘ POD ARGENTORANUM, GDZIE NA CZELE ODDZIAŁU ŚMIAŁYM ATAKIEM ROZSTRZYGNĄŁ LOSY BITWY.
PODDAJ SIĘ, CHODOMARIUSIE, KRÓLU ALAMANÓW!

JULIAN DARZYŁ GO ZAUFANIEM, PODNIÓSŁ DO GODNOŚCI TRYBUNA, A GDY SAM PO ZWYCIĘSKIEJ WYPRAWIE OBWOŁANY ZOSTAŁ PRZEZ WOJSKA CESARZEM, UCZYNIŁ GO SWYM KOMESEM.
KTO PRZYWIÓZŁ LIST?
ABBEJ.
VIVAT VICTOR JORIANUS!
TWARZ POSŁAŃCA BYŁA ZNUŻONA, ALE NIE TRUDAMI PODRÓŻY.
NASZ PAN... DŁUGO SIEDZIAŁ W WIĘZIENIU, TO PODERWAŁO JEGO ZDROWIE, ALE POŻYŁBY JESZCZE... GDYBY...
KTOŚ UMARŁ?
ABBEJ UMILKŁ... POTEM DODAŁ: „NIE MÓGŁ SIĘ POGODZIĆ Z ZAMĄŻPÓJŚCIEM SABINY".
CO TAKIEGO?! KŁAMIESZ!
NIE KŁAMIĘ, PANIE. PROSZĘ, CZYTAJ!
...ZAPOMNIJ O MNIE I ŻYJ SZCZĘŚLIWIE.
MARCELLIANUS UWOLNIŁ NASZEGO PANA... SABINA WYSZŁA ZA NIEGO Z WDZIĘCZNOŚCI. TO BYŁ NAJSMUTNIEJSZY ŚLUB W HISTORII RZYMU.
ALE DLACZEGO?!
ŁAJDAK! WCIĄGNĄŁ PANA ANATOLIUSZA W PUŁAPKĘ!
VICTOR NIE MIAŁ CZASU NA SMUTKI. NA ROZKAZ CESARZA WYRUSZAŁ DO PANONII.
DOBRA WIADOMOŚĆ! CZEMU TO ZAWDZIĘCZAMY?
ARMIA WYRUSZA DO SIRMIUM. POPROSIŁEM O POZWOLENIE NA WCZEŚNIEJSZY WYJAZD. ZACZEKAM W INTERCISIE.
MÓGŁBY DODAĆ, ŻE „DWAJ CESARZE NIENAWIDZĄ SIĘ ŚMIERTELNIE I ŻE JEDEN MUSI USTĄPIĆ. ROZSTRZYGNIĘCIE PRZYNIESIE ORĘŻ". ALE TO MAŁO TERAZ INTERESOWAŁO VICTORA. O WIELE BARDZIEJ OBCHODZIŁA GO ZDRADA SABINY. ALE IM BARDZIEJ ZBLIŻAŁ SIĘ DO PROWINCJI VALERIA, BLADŁA W JEGO WYOBRAŹNI TWARZ RZYMIANKI, A WZMAGAŁA SIĘ TĘSKNOTA ZA SIRĄ.

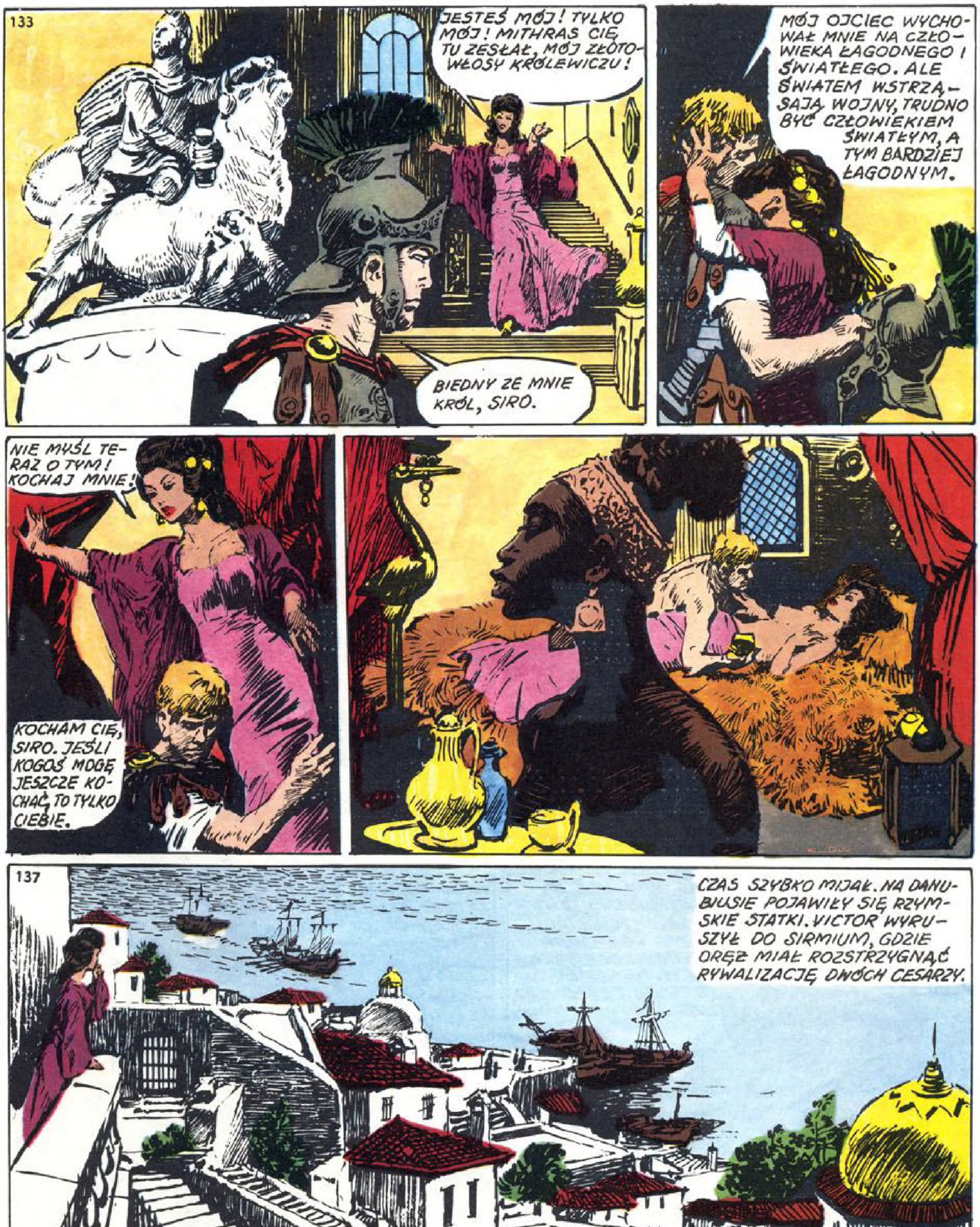
133
JESTEŚ MÓJ! TYLKO MÓJ! MITHRAS CIĘ TU ZESŁAŁ, MÓJ ZŁOTOWŁOSY KRÓLEWICZU!
BIEDNY ZE MNIE KRÓL, SIRO.
MÓJ OJCIEC WYCHOWAŁ MNIE NA CZŁOWIEKA ŁAGODNEGO I ŚWIATŁEGO. ALE ŚWIATEM WSTRZĄSAJĄ WOJNY, TRUDNO BYĆ CZŁOWIEKIEM ŚWIATŁYM, A TYM BARDZIEJ ŁAGODNYM.
NIE MYŚL TERAZ O TYM! KOCHAJ MNIE!
KOCHAM CIĘ, SIRO. JEŚLI KOGOŚ MOGĘ JESZCZE KOCHAĆ, TO TYLKO CIEBIE.
137
CZAS SZYBKO MIJAŁ. NA DANUBIUSIE POJAWIŁY SIĘ RZYMSKIE STATKI. VICTOR WYRUSZYŁ DO SIRMIUM, GDZIE ORĘŻ MIAŁ ROZSTRZYGNĄĆ RYWALIZACJĘ DWÓCH CESARZY.

138
ZANIM JEDNAK DOSZŁO DO WALK, CESARZA KONSTANCJUSZA II POWALIŁA CHOROBA. NA MOCY TESTAMENTU NASTĘPCĄ ZOSTAŁ JEGO RYWAL, JULIAN. VICTOR JORIANUS TOWARZYSZYŁ NOWEMU CESARZOWI DO KONSTANTYNOPOLA. KILKA MIESIĘCY PÓŹNIEJ NA WIADOMOŚĆ O ŚMIERCI PRZYBRANEGO OJCA UDAŁ SIĘ DO RZYMU. MINĄŁ ROK, ZANIM RUSZYŁ W DROGĘ POWROTNĄ DO INTERCISY. NAD DANUBIUSEM NA CHWILĘ WSTRZYMALI KONIE.
PUSZTA... ZIEMIA NASZEGO LUDU. GDYBYŚMY WTEDY NIE UCIEKLI, BYŁBYŚ TERAZ KRÓLEM!
NA TO JUŻ DLA MNIE ZA PÓŹNO SAURATO.
139.
SIRA RZUCIŁA MU SIĘ NA SZYJĘ...
CHODŹ! CHODŹ SZYBKO!
140
TWÓJ SYN... NASZ!
KRÓL JAZYGÓW!
141
PODOBNY JEST DO AGILIMUNDY I ZANTIKUSA. KAŻDY STARY JAZYG ROZPOZNA W NIM KRÓLEWSKĄ KREW. TEN MAŁY JORIASZ ZBAWI MÓJ LUD.
142
KRÓL JAZYGÓW? NIE! BĘDZIE TYLKO MOIM KRÓLEM!
I JA NIE CHCĘ, BY MÓJ SYN ZOSTAŁ KRÓLEM. ZAPAMIĘTAJ TE SŁOWA, SAURATO!

MINĘŁO PIĘTNAŚCIE LAT: NAJSZCZĘŚLIWSZYCH W ŻYCIU VICTORA JORIANUSA, KTÓRE SPĘDZIŁ NA ŁONIE RODZINY. NAJPIERW W INTERCISIE, A OD DWÓCH LAT W AQUINCUM.
KIEDYŚ, GDY BYŁEM CHŁOPCEM, ZDAWAŁO MI SIĘ, ŻE NIE MA NA ZIEMI WIĘKSZEGO PANA NAD RZYMSKIEGO NAMIESTNIKA. TERAZ SAM JESTEM RZYMSKIM NAMIESTNIKIEM.
LUBIŁ SAMOTNE KONNE PRZEJAŻDŻKI. OKOLICZNY LUD MÓWIŁ O NIM PO PROSTU: „JEŹDZIEC Z AQUINCUM".
PEWNEGO DNIA ZAUWAŻYŁ PRZED PAŁACEM JEŹDŹCÓW ODZIANYCH W SKÓRY.
MOI POBRATYMCY, KTÓRYCH OPUŚCIŁEM.
146
WDZIAŁ ODŚWIĘTNY STRÓJ I ROZKAZAŁ WPUŚCIĆ PRZYBYSZÓW.
PRZYBYWAMY PO TWOJEGO SYNA, PANIE. NASZ WÓDZ, ZIZAIS MŁODSZY, JEST CIĘŻKO CHORY. CHCIAŁBY DOŻYĆ CHWILI, GDY JEGO CÓRKA TATSORIA U BOKU JEJ MĘŻA WŁADAĆ BĘDZIE NASZYM LUDEM SPRZYMIERZONYM Z RZYMEM.
TATSORIA?

Z ORSZAKU WYSTĄPIŁ MŁODY WOJOWNIK. SZYBKIM RUCHEM ROZPUŚCIŁ UPIĘTE DOTĄD WŁOSY.
TO JA, TATSORIA.
NAMIESTNIK ONIEMIAŁ ZACHWYCONY URODĄ DZIEWCZYNY, KTÓRA SKŁONIŁA SIĘ PRZED NIM, PO CZYM OPUŚCIŁA SALĘ.
NIE JA, MÓJ SYN ROZSTRZYGNIE, CZY BĘDZIE WASZYM KRÓLEM.
„JAK ROZSTRZYGNIE?" -NIESPOKOJNIE POMYŚLAŁ VICTOR JORIANUS. STANĄŁ MU PRZED OCZAMI MAŁY JORIASZ, JAK Z UWAGĄ CHŁONĄŁ PRZEKAZYWANĄ MU WIEDZĘ...
... Z ZAPAŁEM PRZYSWAJAŁ SZTUKĘ WŁADANIA BRONIĄ, W KTÓREJ ĆWICZYŁ GO MISTRZ SAURATA.
OTWORZYŁY SIĘ DRZWI. NAMIESTNIK ZBLADŁ NA WIDOK WCHODZĄCYCH. „SAURATA WYGRAŁ" -POMYŚLAŁ.
NIECH ŻYJE KRÓL JORIASZ!
NIECH ŻYJE!
152
ODEJDZIE Z NIĄ, VICTOR POZWOLISZ?!
NIE ROZPACZAJ! MŁODZI ZAWSZE ODCHODZĄ. NA JEGO MIEJSCU TEŻ ODSZEDŁBYM Z TATSORIĄ.

MINAŁ KOLEJNY ROK. ZIEMIE NAD DANUBIUSEM ZNÓW STANĘŁY W OGNIU. POD HADRIANOPOLIS GOCI ROZGROMILI ARMIĘ CESARZA VALENSA I ZAJĘLI PROWINCJE NADGRANICZNE. NAMIESTNIK ZMUSZONY BYŁ PODDAĆ AQUINCUM I WYCOFAĆ SIĘ DO INTERCISY.
OTRZYMAŁEM WIADOMOŚĆ, ŻE WRÓG JEST O PÓŁ DNIA DROGI OD MIASTA.
ŚWIADCZĄ O TYM SŁUPY DYMU, TO PŁONĄ OSADY... WEZWAĆ TRYBUNÓW NA WOJENNĄ NARADĘ!
154
ARMIA STANIE NA TYM WZGÓRZU. JEŚLI ZDOŁAJĄ NAS ODEPRZEĆ, WYCOFAMY SIĘ NA SKRAJ MIASTA, ALBOWIEM MÓJ SYN...
NAMIESTNIK PRZERWAŁ W PÓŁ SŁOWA, PO CHWILI CIĄGNĄŁ DALEJ...
KRÓL JORIASZ ZAPEWNIŁ MNIE, ŻE MOŻEMY LICZYĆ NA JEGO POMOC. POSUWA SIĘ WZDŁUŻ LEWEGO BRZEGU DANUBIUSA, PRZEPRAWI SIĘ ZA NACIERAJĄCYMI GOTAMI I W ODPOWIEDNIEJ CHWILI ZAATAKUJE ICH OD TYŁU.
156
NA WIDOK RZYMSKICH LEGIONÓW USTAWIONYCH W ZWARTYM SZYKU, GOCI ZAWAHALI SIĘ NA MOMENT. POTEM Z DZIKIM OKRZYKIEM RUSZYLI DO ATAKU.

157
FALANGA ZACZĘŁA SIĘ ROZPADAĆ. OBROŃCY LIMESU, NIE BYLI W WALCE TAK NIEZŁOMNI JAK DAWNI LEGIONIŚCI. GOCI NACIERALI NA POWOLI COFAJĄCE SIĘ ODDZIAŁY.
TYMCZASEM NA PRZECIWNYM BRZEGU...
NAPRZÓD, WOJOWNICY!
JAZYGOWIE PRZEPRAWILI SIĘ PRZEZ RZEKĘ PRZYTROCZYWSZY POD BRZUCHAMI KONI SKÓRZANE WORKI Z POWIETRZEM.
DESZCZ STRZAŁ UGODZIŁ GOTÓW W PLECY, NA SZYSZAKI I PANCERZE SPADŁY STRASZLIWE CIOSY CZEKANÓW. NADSZEDŁ CZAS, BY NAMIESTNIK PODERWAŁ SWYCH DO DECYDUJĄCEGO ATAKU. ZANIM ZDOŁAŁ SIĘ ODEZWAĆ, JEDEN Z GOTÓW ZAMIERZYŁ SIĘ LANCĄ...

161.
ZA VICTORA JORIANUSA, OJCA NASZEGO KRÓLA!
CZEKAN SAURATY ROZTRZASKAŁ GŁOWĘ GOTA. POTEM UPATRZYŁ SOBIE KOLEJNĄ OFIARĘ, NIEUSTANNIE ZAGRZEWAJĄC JAZYGÓW DO WALKI.
ŻADEN GOCKI WOJOWNIK NIE USZEDŁ Z ŻYCIEM. NA OPUSTOSZAŁYM POLU BITEWNYM...
OJCIEC!
164
W BRAMIE DAWNEGO DOMU SALUMASA CZEKAŁA NAŃ - JAK TYLEKROĆ ZA ŻYCIA - WIERNA SIRA...

166
WRÓCIŁEŚ DO MNIE, VICTORZE JORIANUSIE, MÓJ OSIWIAŁY ZŁOTOWŁOSY KRÓLEWICZU...
167
NIE ZDĄŻYŁEM MU POWIEDZIEĆ, ŻE ZOSTAŁ DZIADKIEM.
SYNU MÓJ...
168
NIECH SIĘ OCZYŚCI TWA DUSZA, VICTORZE JORIANUSIE! NIECH MITHRAS PRZYJMIE CIĘ DO KRAINY WIECZNOŚCI.
NA POŻEGNANIE ZABRZMIAŁY PRETORIAŃSKIE TUBY Z AQUINCUM I CIĘŻKA TRUMNA, SPUSZCZONA NA ŁAŃCUCHACH, LEGŁA W GŁĘBOKIM DOLE.
169
TAM SPOCZĄŁ JEŹDZIEC Z AQUINCUM, AŻ W 1600 LAT PÓŹNIEJ, 2 PAŹDZIERNIKA 1963 ROKU, NATRAFILI NAŃ BUDOWNICZOWIE WĘGIERSKIEGO MIASTA DUNAUJVÁROS.
KONIEC.

ISBN 83-03-03110-4

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA

450-